

*Robert Koszkało*  
Uniwersytet Gdański

## **Epistemologia epistemicznych dezyderatów Williama Payne’a Alstona – uwagi do wybranych tez**

Od lat 70. XX w. epistemologia stanowiła główny obszar zainteresowań Williama Payne’a Alstona<sup>1</sup>. Najpierw zajmował się sporem o usprawiedliwione przekonanie, następnie swoje badania skoncentrował na analizach praktyk doksytycznych i przekonaniach religijnych, w ostatnim okresie natomiast zajął się ontologią percepcji zmysłowej oraz koncepcją epistemologii dezyderatów epistemicznych<sup>2</sup>, z którą związane są poniższe analizy. W artykule zostanie przedstawiona Alstona krytyka koncepcji usprawiedliwionego przekonania, następnie podstawy jego koncepcji epistemicznych dezyderatów oraz zarys koncepcji percepcji zmysłowej, na koniec natomiast wybrane fragmenty dyskusji ze sceptycyzmem i próba rozwiązania problemu dogmatyczności epistemologii. W każdej z tych części zawarte są krytyczne uwagi do poglądów Alstona.

### **Wstęp**

Dyskutowane w tym artykule poglądy Alston wstępnie przedstawił w „Epistemicznych dezyderatach”<sup>3</sup>, następnie szerzej rozwinął w *Beyond ‘Justification’*:

---

<sup>1</sup> W. P. Alston żył w latach 1921–2009, promotorem jego pracy doktorskiej z metafizyki Whiteheada był Ch. Hartshorne. Do roku 1971 pracował na Uniwersytecie w Michigan, następnie na uniwersytetach w Rutgers i w Illinois, ostatnie dwadzieścia lat pracy naukowej do 2000 r. spędził w Syracuse University. Zajmował się przede wszystkim filozofią religii, epistemologią i filozofią języka.

<sup>2</sup> Zob. H. D. Battaly, *Introductory Essay: Justification, God and Truth*, [w:] H. D. Battaly, M. P. Lynch (eds.), *Perspectives on the Philosophy of William P. Alston*, Rowman & Littlefield Publishers, Inc., 2005.

<sup>3</sup> W. P. Alston, *Epistemiczne dezyderaty*, przeł. R. Koszkało, „Filo-Sofija” 27 (2014/4/II), s. 87-100.

*Dimensions of Epistemic Evaluation*<sup>4</sup>. Obie prace w filozofii analitycznej pełnią wyjątkową rolę, ponieważ stanowią próbę zbudowania nowej epistemologii, której celem było uwolnienie filozofii analitycznej od – w przekonaniu Alstona – daremnego wysiłku rozwiązania problemu Gettier. W „Epistemicznych dezyderatach” znajdujemy wstępnie opracowany zarys tego projektu natomiast w *Beyond 'Justification': Dimensions of Epistemic Evaluation* jego szeroko rozbudowaną wersję. Analizy Alstona doprowadziły do wielu cennych wyników. Poniższa próba przedstawienia polemicznych uwag do jego analiz nie podważa wartości całej teorii epistemicznych dezyderatów.

### Alstona krytyka epistemologii usprawiedliwionego przekonania

Problematyka usprawiedliwionych przekonań przez wiele dekad stanowiła główny przedmiot zainteresowań epistemologii analitycznej. Alston poświęcił jej wiele prac<sup>5</sup>, jednak w ostatnim okresie swojej twórczości doszedł do wniosku o konieczności jej zakwestionowania. Jego zarzuty uderzają w fundamentalne założenie tej problematyki. Twierdzi bowiem, że bezpodstawnie przyjmuje się w niej, iż usprawiedliwienie<sup>6</sup> jest obiektywną, główną i najważniejszą cechą epistemiczną przekonania i z tego względu powinno stanowić podstawowy przedmiot badań epistemologii. Epistemologia analityczna przez całe lata usiłowała wyjaśnić naturę oraz ustalić konieczne i wystarczające warunki usprawiedliwionego przekonania. Alston stanowiska w omawianym sporze dzieli wstępnie na trzy grupy: (1) koncepcje deontologiczne (w których usprawiedliwienie definiowane jest w kategoriach deontycznych), (2) koncepcje „sprzyjania prawdzie” (w których głównymi kategoriami są posiadanie odpowiedniej podstawy i sprzyjanie prawdzie) i (3) koncepcje, które łączą oba poprzednie podejścia.<sup>7</sup> Grupy te nie mają oczywiście jednolitego charakteru. W każdej z nich trwają spory o rozumienie treści i referencji ich podstawowych pojęć. Koncepcje deontologiczne dzielą się w zależności od sposobu rozwiązywania np. problemu podmiotu cech deontologicznych, którymi mogą być przekonania, bądź czyny prowadzące do ich wytworzenia. Podobnie druga grupa dzieli się na stanowiska, które odmiennie definiują podstawy przekonań – uznając, że są nimi odpowiednie świadectwa, racje, podstawy, reliabilność procesów wytwarzania przekonań, właściwe funkcjonowanie władz poznawczych czy cnoty

<sup>4</sup> W. P. Alston, *Beyond „Justification”: Dimensions of Epistemic Evaluation*, Cornell University Press, Ithaca N.Y. 2005.

<sup>5</sup> W. P. Alston, *Epistemic Justification: Essays in the Theory of Knowledge*, Cornell University Press, Ithaca, N.Y. 1989.

<sup>6</sup> W języku polskim w niektórych kontekstach termin *justification* lepiej tłumaczyć jako uzasadnienie, a czasem nawet jako uprawomocnienie. W artykule zostawiam termin usprawiedliwienie, który w większości kontekstów jest najlepszym rozwiązaniem.

<sup>7</sup> Alston przytacza także inne podziały stanowisk w tym sporze.

intelektualne. Każda z tych propozycji rodzi dalej idące problemy i prowadzi do kolejnych podziałów stanowisk. Zdaniem Alstona to zróżnicowanie stanowisk nie świadczy o błędności większości z nich, ale o tym, że zostały w nich odkryte różne pozytywne wartości epistemiczne, które powinny stanowić przedmiot badań teorii epistemicznych dezyderatów, dlatego problem warunków usprawiedliwionego przekonania powinien zostać porzucony.

### **Argumenty za odrzuceniem epistemologii usprawiedliwionego przekonania<sup>8</sup>**

Istnieje wiele sporów filozoficznych, w których funkcjonuje szereg niezgodnych stanowisk, a mimo to można racjonalnie twierdzić, że zajmują się one tym samym wspólnym przedmiotem badań. W sporze o usprawiedliwienie natomiast mamy różne stanowiska, ale według Alstona nie ma takiego przedmiotu. Trwałość tego sporu nie jest zatem spowodowana trudnością zagadnienia i niemożliwością jego rozstrzygnięcia. Zasadniczym powodem jest to, że nie ma jednej epistemicznej cechy, jaką rzekomo miałyby być epistemiczne usprawiedliwienie. Z tego oczywiście nie wynika, że stanowiska wypracowane w tym sporze są bezprzedmiotowe i pozbawione wartości, badają one bowiem w rzeczywistości różne pozytywne cechy nazywane przez Alstona epistemicznymi dezyderatami. Dlatego zamiast jednej cechy – utożsamianej z epistemicznym usprawiedliwieniem Alston proponuje przyjąć pluralizm epistemicznie wartościowych cech przekonań. Wartość przekonań nie jest funkcją ich usprawiedliwienia, ale wielu różnych wartościowych epistemicznie cech.

W jaki sposób Alston próbuje uzasadnić swoją tezę? Twierdzi, że przemawia za nią brak neutralnego teoretycznie sposobu identyfikacji usprawiedliwienia przekonania. Jeżeli ten argument jest poprawny, to unieważnia on wszystkie stanowiska w tym sporze łącznie z tymi, które mogłyby powstać w przyszłości. Nie można by bronić się przed nim, twierdząc, że logicznie możliwe jest stanowisko, które w przyszłości zakończy spór o naturę usprawiedliwienia przekonania.

Alston twierdzi, że znane w literaturze przedmiotu kryteria identyfikacji usprawiedliwienia zawodzą. Nie można np. utożsamić usprawiedliwienia z wartościowym epistemicznie stanem doksastycznym, ponieważ różne od usprawiedliwienia cechy czy stany – na czele z prawdą – spełniają ten warunek, a nie są z pewnością tożsame z usprawiedliwieniem. Poza tym przekonanie może nie posiadać tego typu wartości, np. prawdy, a mimo to może być usprawiedliwione. Z tego oczywiście nie wynika, że usprawiedliwienie nie istnieje, ale że posiadanie pozytywnej cechy epistemicznej nie jest warunkiem wystarczającym usprawiedliwienia epistemicznego. Alston twierdzi również, że nie da się przyjąć, że usprawiedliwienie jest tym,

<sup>8</sup> W. P. Alston, *Beyond „Justification”...*, s. 21-28.

dzięki czemu prawdziwe niegettierzowalne przekonanie staje się wiedzą, ponieważ mamy różne koncepcje wiedzy. Czy jednak postawiony przez niego wymóg istnienia neutralnej metody identyfikacji usprawiedliwienia jest uzasadniony? W wielu obszarach poznania nie dysponujemy tego typu kryteriami. Alston nie podaje jednak argumentów, dlaczego miałby on obowiązywać w tym sporze i jakie są kryteria obowiązywalności istnienia tego typu wymogów w ogóle, w odniesieniu do jakichkolwiek obszarów badań. Jeśli jedna z koncepcji usprawiedliwienia byłaby właściwa, to wydaje się, że tego typu kryterium byłoby niepotrzebne. Neutralna teoretycznie deskrypcja usprawiedliwienia musiałaby być zgodna z deskrypcją i kryterium identityczności usprawiedliwienia sformułowaną w tej koncepcji. Istnienie natomiast neutralnej, w stosunku do różnych teorii, deskrypcji usprawiedliwienia musiałoby mieć charakter kontyngentny. Mogła ona nie zostać sformułowana do tej pory. Dlaczego wobec tego nie mogłaby powstać dopiero dzięki refleksji filozoficznej? Poza tym wydaje się, że w pewnych sytuacjach społecznie udaje się identyfikować przypadki usprawiedliwionych przekonań niezależnie od zdolności ustalenia warunków tego, co je konstytuuje. Alston również przyznaje, że pewne wspólnie uznawane paradygmatyczne przykłady usprawiedliwienia istnieją, twierdzi jednak, że nie spełniają swojej roli, ponieważ są w różny sposób interpretowane na gruncie różnych stanowisk. Wbrew jego wnioskowi, nie wynika z tego, że przykłady te są fikcyjne i nie istnieje cecha, dzięki której pełnią rolę paradygmatycznych przykładów.

Alston negatywnie odnosi się także do innych od wymienionych metod ustalenia neutralnego sposobu identyfikacji tego, czym jest usprawiedliwienie. Uważa, że metoda paradygmatycznych przykładów usprawiedliwienia przekonań, dzięki której chcielibyśmy określić zbiór przedmiotów podobnych do nich, jest wadliwa z powodu nieostrości pojęcia podobieństwa oraz kłopotu z ich jednorodną identyfikacją. Internalizm i eksternalizm wskazują bowiem różne przykłady, które uznają za paradygmatyczne. W rezultacie na gruncie tych stanowisk hipotetyczne przykłady paradygmatyczne zyskują różny status epistemiczny.<sup>9</sup> Oczywiście ani nieostrość pojęcia podobieństwa, ani fakt dyskusji między internalizmem i eksternalizmem nie mają charakteru argumentów rozstrzygających, czy istnieją przykłady usprawiedliwionych przekonań.

Warto zauważyć, że Alston warunkowi istnienia neutralnego przedteoretycznego kryterium identyfikacji nie stawia w stosunku do epistemicznych dezyderatów. Raczej można wątpić, czy możliwe jest sformułowanie neutralnego teoretycznie kryterium identyfikacji każdego z nich. Jego argumenty nie rozstrzygają kwestii istnienia jednej cechy, jaką jest usprawiedliwienie przekonania. Pozwalają najwyżej przypuszczać, że mamy różne typy usprawiedliwienia przekonań i szereg różnych od tych typów wartościowych epistemicznie cech przekonań.

<sup>9</sup> Podobne wnioski w swych badaniach sformułowali Goldman i Swinburne. Zob. A. Goldman, *Strong and Weak Justification*, „Philosophical Perspectives” 2 (1988) s. 51-69. R. Swinburne, *Epistemic Justification*, Oxford University Press, Oxford 2001.

Skłania to do tego, żeby podjąć badania nad możliwością pogodzenia koncepcji epistemicznych dezyderatów i pluralistycznej koncepcji wiedzy i usprawiedliwienia.

## Teoria epistemicznych dezyderatów

Teoria Alstona, którą on sam zalicza do metaepistemologii lub epistemologii, nie jest pod względem metodologicznym jednolita. Obok problematyki epistemologicznej i metaepistemologicznej obecna jest w niej także problematyka ontologiczna. Jej głównym zadaniem jest wyjaśnienie kategorii epistemicznych dezyderatów, które Alston definiuje jako wartościowe epistemicznie cechy przekonań, czyli te, które w istotny sposób są związane z prawdziwością przekonań o ważnych oraz interesujących sprawach. W zasadniczy sposób epistemiczne dezyderaty związane są z problemem wartości przekonań i ich oceny, dlatego jednym ze wstępnych zadań ich epistemologii jest charakterystyka wartości epistemicznych, a także analiza przedmiotu, warunków i natury oceny epistemicznej przekonania. Alston pomija w swojej teorii analizę kategorii wiedzy. Wymagałaby ona podjęcia szerszych i bardziej gruntownych analiz, do których jego badania nad epistemicznymi dezyderatami przekonań mogą stanowić wprowadzenie.

## Ocena epistemiczna i główne wartości epistemiczne

Co stanowi podstawę oceny epistemicznej przekonań i jakie są jej kryteria? Alston<sup>10</sup> przyjmuje, że poznanie podlega ocenie epistemicznej pod względem realizacji jego celu, którym jest uzyskanie jak największej liczby prawdziwych przekonań o interesujących czy ważnych sprawach. Twierdzi, że jest rzeczą oczywistą, że celem poznania, nawet jeśli przebiega ono automatycznie, jest prawda<sup>11</sup>. Uważa, że inne cele jak szukanie hipotez, rozwiązywanie problemów czy odpowiedzi na zarzuty również są jej podporządkowane. Wtórą w stosunku do prawdy, ale także istotną wartością epistemiczną jest kategoria prawdopodobieństwa. Alston w związku z tym zalicza do dezyderatów epistemicznych te cechy, które sprzyjają nie tylko prawdzie, ale również prawdopodobieństwu przekonań. Jednocześnie podkreśla, że wiedza propozycjonalna stanowi węższą kategorię prawdziwych przekonań, ma dodatkowe warunki i błędnie zawęża się do niej kategorię poznania. Tego typu tendencje nazywa wręcz filozoficznym prowincjonalizmem.

Przedmiotem oceny epistemicznej jest zasadniczo wytwór poznania, którym jest prawdziwe przekonanie, natomiast proces, który do niego prowadzi ma w sto-

<sup>10</sup> W. P. Alston, *Beyond „Justification”...*, s. 29 n.

<sup>11</sup> Alston przyjmuje minimalistyczną korespondencyjną koncepcję prawdy. Zob. W. P. Alston, *A Realist Conception of Truth*, Cornell University Press, Ithaca 1996.

sunku do niego wtórny charakter. Podobnie w przypadku władz poznawczych, cnót intelektualnych czy podmiotu poznania – ich wartość epistemiczna także jest zależna od funkcji, jaką pełnią w zdobywaniu wartościowych epistemicznie przekonań.

## Lista epistemicznych dezyderatów

Przedmiotem pluralistycznej koncepcji Alstona mają być epistemiczne wartościowe cechy przekonań, którymi są epistemiczne dezyderaty. Są one pod tym względem mniej lub bardziej fundamentalne. Hipotetycznie przyjęty zbiór dezyderatów dzieli na następujące grupy.<sup>12</sup> Do grupy pierwszej zalicza podstawowy dezyderat, jakim jest prawda. Do drugiej dezyderaty, które sprzyjają uzyskaniu prawdy lub prawdopodobieństwu przekonania, do trzeciej dezyderaty przede wszystkim służące identyfikacji prawdziwych przekonań, w czwartej znajdujemy dezyderaty deontologiczne, w piątej natomiast związane z cechami systemu przekonań. Alston z góry zawęża zbiór wartościowych cech epistemicznych przekonań do tych, które sprzyjają wytwarzaniu prawdziwych czy prawdopodobnych przekonań, dlatego cechy przekonań, które tego warunku nie spełniają, nie mogą być epistemicznymi dezyderatami.

W drugiej grupie dezyderatów znajdujemy u Alstona doskonale znane z epistemologii analitycznej kategorie: posiadanie przez przekonanie odpowiedniej podstawy (racji, świadectwa)<sup>13</sup>; opieranie się przekonania na odpowiedniej podstawie; wystarczająco wiarygodny proces wytwarzania przekonania; wytworzenie przekonania we właściwy sposób przez władze poznania; wytworzenie przekonania przy użyciu cnoty intelektualnej. Na wstępie można zauważyć, że niektóre z tych dezyderatów wymagałyby uszczegółowienia. Wartościowe epistemicznie nie jest samo użycie cnoty, ale użycie w danej sytuacji epistemicznej odpowiedniej cnoty intelektualnej. Podobnie dezyderat związany z właściwie funkcjonującą władzą poznania, powinien być dookreślony, ponieważ w danej sytuacji epistemicznej cenne jest posługiwanie się odpowiednimi funkcjami władz poznania. Listę epistemicznych dezyderatów można z pewnością poszerzyć. Wśród dezyderatów Alston nie wymienia m.in. reliabilności wytworzenia bodźców stanowiących niedoksastyczne podstawy przekonania; w sytuacjach, w których jest to konieczne – wytworzenia przekonania przy użyciu odpowiednich kategorii i schematów przekonań; a także stosowanie w sytuacjach, które tego wymagają, odpowiednich form poznania dyskursywnego. Tych uzupełnień może być oczywiście więcej.

<sup>12</sup> W. P. Alston, *Beyond „Justification”...*, s. 39-46.

<sup>13</sup> W artykule pomijam dystynkcję między tymi kategoriami i dalej będę posługiwał się tylko kategorią podstawy.

W trzeciej grupie Alston wymienia: posiadanie poznawczego dostępu do podstawy przekonania i tego, że jest ona wystarczająca; posiadanie wyższego stopnia wiedzy lub opartego na dobrych podstawach wyższego stopnia przekonania, że dane przekonanie ma pozytywny epistemiczny status i dysponowanie możliwością identyfikacji tego, co za ten status odpowiada; a także zdolność obrony prawdziwości lub prawdopodobieństwa przekonania.

Do czwartej grupy zalicza cechy, dzięki którym przekonanie jest dozwolone lub jest wytworzone w odpowiedzialny sposób, albo przyczyny wytwarzające przekonanie nie naruszają intelektualnych obowiązków. W piątej natomiast znajdują się: wyjaśnianie, rozumienie, koherencja i systemowość.

Alston nie rozważa negatywnych dezyderatów, które sprzyjają negatywnym wartościom epistemicznym przekonań. Nie podejmuje również problemów związanych z sytuacjami, w których dochodzi do konfliktu między dezyderatami. W jego zestawie dezyderatów widoczny jest ich niejednorodny charakter. Alston zalicza do nich cechy, które w bardzo zróżnicowany sposób są związane z przekonaniem, od cech istotnych jak prawdziwość przekonania, do cech zewnętrznych, jak zdolność obrony przekonania. Niektóre z nich mają eksternalistyczny, inne internalistyczny lub koherencyjny charakter – co wpływa bardzo mocno na ich ocenę w analizach Alstona.

### Krytyka deontologicznych dezyderatów<sup>14</sup>

Najbardziej kontrowersyjne są w przekonaniu Alstona dezyderaty z trzeciej grupy. Należą do nich dezyderaty deontologiczne. Zgodnie z tym dezyderatami, przekonanie posiada wartość epistemiczną, gdy jego wytworzenie lub posiadanie jest epistemicznie dozwolone lub gdy zostało wytworzone w odpowiedzialny sposób albo jego przyczyny spełniają intelektualne obowiązki. Każdy z tych dezyderatów zakłada w jakimś aspekcie wolitywną kontrolę nad przekonaniem lub tym, co do niego prowadzi. W przekonaniu Alstona stanowi to podstawową wadę tych dezyderatów. Twierdzi bowiem, że tego warunku nie da się spełnić, ponieważ nie dysponujemy wolitywną kontrolą nad tym, że jesteśmy o czymś przekonani. Stan epistemiczny bycia przekonanym o czymś nie może zatem podlegać ocenie deontycznej, a więc i same przekonania nie mogą posiadać cech deontycznych. Należy wobec tego odrzucić dezyderaty deontologiczne. Alston rozważa możliwość przyjęcia następującego dezyderatu: „*S* ponosi winę intelektualną za przekonanie, że *B* wtw gdy, jeśli *S* wypełniłby wszystkie intelektualne obowiązki [...], to *S* nie byłby przekonany, że *p*”. Twierdzi jednak, że jest on także w niewystarczający sposób związany z prawdą. Drugi problem związany z nim polega na tym, że nie

<sup>14</sup> W. P. Alston, *Beyond „Justification”...*, s. 58-80. por. R. Peels, *Against Doxastic Caompatibilism*, „Philosophy and Phenomenological Research” 89 (2014/3), s. 1-24.

od każdej osoby można wymagać tego samego i osoby o różnych możliwościach intelektualnych powinny mieć różne obowiązki intelektualne. Trudności te jednak można w prosty sposób ominąć, przez uwzględnienie tego, że obowiązki intelektualne, jak każdy typ obowiązków, muszą być zrelatywizowane do możliwości danego podmiotu.

Powracając do głównego argumentu Alstona należy zauważyć, że jego krytyka nie uwzględnia tego, że sam moment bycia przekonany nie wyczerpuje wszystkich istotnych dla dezyderatów deontologicznych aspektów stanu epistemicznego, jakim jest posiadanie przekonania, że *p*. Mogę mieć wpływ na powstanie przekonania, że *p* i na świadomość, z jakim stopniem asercji powinienem je uznać. Zrealizowanie tych możliwości nie determinuje w sposób konieczny przekonania, że *p*, ale sprzyja temu, żeby racjonalnie reagujący podmiot był przekonany, że *p* i przyjął to przekonanie z odpowiednim stopniem asercji.

Kontroli wolitywnej podlegają te czynności i stany rzeczy, które zdaniem Alstona bezpośrednio wykonujemy dzięki woli. Sądzi jednocześnie, że nasza wola nie ma żadnego wpływu na to, że jesteśmy przekonani, że np. kwadrat ma cztery boki – nie może bezpośrednio, tzn. samym aktem decyzji zmienić tego przekonania. Alston nie uwzględnia jednak różnicy między uznaniem przekonania, że *p* na podstawie świadomości, z jakim stopniem asercji powinienem racjonalnie uznać, że *p*, a spontanicznym czy automatycznym byciem przekonany, że *p*. Istnieją przekonania, których uznanie zależy od czynności intelektualnych wykonywanych przeze mnie. Mogę podjąć decyzję, żeby poprawnie przeprowadzić dowód zdania *p*, w sytuacji, gdy mam wątpliwość, czy jest ono wystarczająco uzasadnione. Mam świadomość, że jeśli wykonam ten dowód poprawnie, to wpłynie to na uznanie jego wniosku, nawet jeśli będzie on niezgodny z moim dotychczasowym przekonaniem. Wiem także, że przeprowadzenie tego dowodu może zmienić moje przekonanie o wartości epistemicznej tego zdania wbrew „mojej woli”. Mam wobec tego wpływ na to, czy przeprowadzę ten dowód i dzięki temu na to, że będę mógł zmienić moje przekonania o wartości asercji tego zdania. Powinność w tej sytuacji dotyczy przeprowadzenia dowodu w celu sprawdzenia lub zmiany przekonania, że *p*; a w przypadku braku spontanicznej asercji, uznania go aktem woli. W przypadku przekonania, których wartość można wykazać tylko za pomocą tego typu zabiegów poznawczych, większą wartość ma wiedza, że dane przekonanie jest wartościowe, niż tylko przekonanie, że takie jest. Wydaje się, że Alston powinien wobec tego zgodzić się, że pozytywną cechą przekonania może być uzyskanie go dzięki świadomie wybranym i wykonanym czynnościom spełniającym intelektualne obowiązki, dzięki którym poznajemy, jaką wartość ma dane zdanie i z jakim stopniem asercji mogę je uznać. Wpływając na racjonalną akceptację stopnia asercji danego przekonania, uzyskujemy bardziej wartościowy stan epistemiczny, który wpływa także na racjonalność opartych na tym przekonaniu decyzji. Można znaleźć podstawy dla takiej argumentacji w przyjmowanym przez Alstona odróżnieniu akceptacji hipotez



i spontanicznego przekonania, że  $p$ , ale nie wyprowadza on z tego podobnych do powyższych wniosków.

Niespełnienie obowiązków intelektualnych może mieć z kolei różne negatywne epistemiczne skutki. Jeżeli niedbale przeprowadzę dowód lub będę unikać rozważenia pewnych argumentów, obawiając się, że zmuszą mnie do zmiany przekonań, albo tendencyjnie będę dobierać świadectwa lub będę przyjmować niewystarczające racje, narażę się na przyjęcie niewłaściwych przekonań lub przyjęcie ich z niewłaściwym stopniem asercji.

Alston musi uznać, że mam obowiązek zrealizować również to, co prawdopodobnie spowoduje dobry skutek epistemiczny; nie musi on być koniecznym następstwem moich decyzji. Wystarczającą racją tej powinności jest to, że racjonalnie reagujemy na wyniki racjonalnych procedur i przez ich realizację mamy istotny wpływ na akceptację ich wyników. Nie determinujemy ich akceptacji, z czym zgadza się Alston, ale, czego jednocześnie nie zauważa, wpływamy na zapewnienie powstania warunków tej akceptacji. Spełnienie tych warunków wydaje się, że należy zaliczyć do intelektualnych obowiązków.

Mam obowiązek intelektualny przyjmować uzyskiwane na drodze rozumowań przekonania z takim stopniem asercji, jaki gwarantuje forma ich uzyskania i wartość epistemiczna ich przesłanek. Spełnienie tego obowiązku sprzyja właściwej ocenie wartości epistemicznych tych przekonań i dzięki temu sprzyja wartości opartych na nich przekonań. Jeżeli nie będę przyjmować przekonań z właściwym stopniem asercji, to niewłaściwa będzie również ocena opartych na nich przekonań. Mam zatem obowiązek intelektualny wykonać czynności intelektualne, dzięki którym będę mógł uświadomić sobie, jaki jest racjonalny stopień asercji, z jakim powinienem uznać dane przekonanie. Spełnianie tego obowiązku pozwala poprawić jakość mojej sytuacji epistemicznej i sprzyja uzyskiwaniu prawdziwych czy prawdopodobnych przekonań.

Należy odróżnić stopień, z jakim spontanicznie uznaję dane przekonanie, od świadomości – opartej na znajomości związku tego przekonania z jego podstawami – z jakim stopniem asercji powinienem to zrobić. Ta świadomość w istotny sposób wpływa na wartość epistemiczną posiadania przez dany podmiot przekonania.

## Dezyderaty sprzyjania prawdzie

W koncepcji Alstona w ścisłym sensie dezyderatami są te, które sprzyjają wytworzeniu prawdziwych bądź prawdopodobnych przekonań.<sup>15</sup> Pierwszym z nich jest istnienie odpowiedniej podstawy danego przekonania<sup>16</sup>. Podstawa ma charakter dyspozycyjny, a więc jest czymś niezależnym od tego, czy aktualnie pełni funkcję

<sup>15</sup> W. P. Alston, *Beyond „Justification”...*, s. 82 nn.

<sup>16</sup> Świadectwo i racje Alston rozumie w kategoriach podstawy.

podstawy jakiegoś przekonania. Coś może być podstawą danego przekonania, o ile może pełnić odpowiednią funkcję w jego wytwarzaniu. Podstawy mogą mieć doksastyczny (gdy są przekonaniem) i niedoksastyczny charakter. Do tych pierwszych potencjalnie należy każde przekonanie, które może stanowić podstawę uzyskania innego przekonania. Bardziej interesujące są natomiast podstawy niedoksastyczne. Alston nie podejmuje problemu, jakie są warunki bycia tego typu podstawami. Można uznać, że każdy przedmiot, który można poznać, może być tego typu podstawą. Wytwarzanie przekonania Alston zawęża do typu psychicznego mechanizmu, co powoduje jednak pewne trudności z podstawami niedoksastycznymi, którymi może być zewnętrzny w stosunku do takiego mechanizmu przedmiot.

Kolejnym dezyderatem w omawianej grupie jest odpowiedniość podstawy.<sup>17</sup> Prawdopodobieństwo przekonania Alston wiąże z relacją między przekonaniem i podstawami, a nie między sądami. W związku z tym od odpowiedniości podstawy, która jest stopniowalna, zależy stopień prawdopodobieństwa przekonania. Alston jednocześnie przyjmuje, że odpowiedniość podstawy zależy od tego, na ile przyczynia się ona do wartości epistemicznej przekonania – jego prawdziwości lub prawdopodobieństwa. Mamy tu zasadniczą korelację obu tych kategorii. Wydaje się, że stanowi to wadę tego ujęcia. Podstawy niedoksastyczne mogą być np. jednostkowymi zdarzeniami, zatem stwierdzenie, że mogą być wskaźnikiem prawdopodobieństwa przekonania wymaga relatywizacji do określonych typów przekonań, nie wszystkie bowiem przekonania, których stanowią podstawy, są prawdopodobne. Alston nie rozwija tego zagadnienia.

Alston jednocześnie twierdzi, że dane przekonanie może mieć różny stopień prawdopodobieństwa w zależności od tego, co stanowi jego podstawę, tym samym w swych analizach wprowadza wątpliwość, czy nie myli tu typu i egzemplarza przekonania. Egzemplarz przekonania nie może mieć różnych stopni prawdopodobieństwa. Typ natomiast może mieć różne prawdopodobieństwo, o ile różnym jego egzemplarzom może przysługiwać różny stopień prawdopodobieństwa.

Od samego istnienia podstawy danego przekonania, cenniejszy jest kolejny dezyderat, którym jest przyjmowanie przekonania na tej podstawie. Przekonanie opiera się na podstawie, czy znajduje się w relacji opierania się na podstawie. Relacja ta oprócz wytwarzania przekonania może pełnić także inne funkcje, jak: wspieranie, wzmacnianie, utrzymywanie czy podważanie przekonania. Tych funkcji jednak Alston nie rozwija w swojej teorii. Relacja opierania się przez różne stanowiska epistemologiczne jest różnie rozumiana. Alston odrzuca stanowisko internalizmu, według którego musi ona być przynajmniej potencjalnie poznawalna, ponieważ twierdzi, że nie każde przekonanie, które opiera się na podstawie spełnia ten warunek. Brak możliwości poznania, co stanowi podstawę danego przekonania i brak świadomości znajdowania się w relacji opierania się

<sup>17</sup> W. P. Alston, *Beyond „Justification”...*, s. 89 nn.

na podstawie nie wystarcza w jego przekonaniu, aby zaprzeczyć, że przekonanie jest oparte na podstawie. Znaczna część przekonań – w tym przekonania percepcyjne – wytwarzane są bowiem w sposób, którego nie jesteśmy świadomi. Dany podmiot nie musi wiedzieć, jaki mechanizm sprawia, że widzi, w jakiej odległości znajduje się pewien przedmiot, a mimo to w danej sytuacji uznajemy, że może on wiedzieć, w jakiej odległości znajduje się ten przedmiot.

Z relacją opierania się wiąże się problem – którego Alston nie analizuje – kryterium odróżniania mechanizmów wytwarzających przekonania bezprzedmiotowe i w związku z tym pozbawionych podstaw, od mechanizmów wytwarzających przekonania przedmiotowe. Czy przekonania bezprzedmiotowe świadczą o tym, że podmiot jest w stanie pełnić twórczą rolę w ich wytwarzaniu i warunkiem uruchomienia mechanizmu wytwarzania przekonania nie jest z konieczności podstawa przekonania i opieranie się na niej? Czy też w przypadku tych przekonań dochodzi do ich wytworzenia na niewłaściwych podstawach, czy też zawodzą w ich przypadku same mechanizmy ich wytwarzania? Relacja opierania się na podstawie może być iluzją, opieranie się na fikcyjnej podstawie może niczym się nie różnić fenomenalnie od opierania się na faktycznej podstawie. Jakże zatem mamy kryterium identyfikacji opierania się na podstawie w sytuacjach, w których ta relacja nie jest poznawalna?

Alston twierdzi, że dezyderat opierania się przekonania na podstawie nie dotyczy przekonań, które nie mają podstaw różnych od siebie. Za Plantingą zalicza do nich przekonania, które zawdzięczamy pamięci, i przekonania samooczywiste. Jeśli przekonania, które zawdzięczamy pamięci, nie mają podstaw różnych od samych siebie, to zdaniem Plantingi nie zachodzi między nimi a ich podstawami relacja opierania się. Wydaje się jednak, że powstawanie tego typu przekonań ma bardziej skomplikowaną strukturę. Wytworzenie takiego przekonania wymaga rozpoznania, że jest przekonaniem, które odnosi się do przeszłości, a nie jest np. tworem fantazji. Wcześniej wymaga skutecznego przypomnienia tego przekonania, a w momencie, w którym powstało, jego zapamiętania. Każdy z tych mechanizmów opiera się na jakiejś podstawie. Podstawą pierwszego jest przypomniane przekonanie. Podstawą drugiego jest przekonanie, które „drzemie” w pamięci i wymaga przypomnienia. Podstawą trzeciego jest przekonanie, które powstało dzięki jakiejś typowi procesu (odpowiedniego dla typu tego przekonania), który też musi mieć jakieś podstawy. Na każdym z tych etapów mamy jakiś typ relacji opierania się na jakiejś podstawie. Natomiast w przypadku przekonania samooczywistego, które ma dany podmiot w danej sytuacji – podstawą relacji opierania egzemplarza takiego przekonania jest jego struktura, czy treść, których rozumienie lub analiza stanowi warunek poznania przez ten podmiot, że to przekonanie jest samooczywiste. Alston prawdopodobnie myli typ takiego przekonania z jego egzemplarzem. Żeby dany podmiot wiedział, że dane przekonanie jest samooczywiste, musi to przekonanie wytworzyć w powyższy sposób. Wydaje się zatem, że w jakimś sensie

również w przekonaniach pamięci i przekonaniach samooczywistych mamy do czynienia z relacją opierania się.

W omawianej grupie równie istotnym dezyderatem jest wiarygodność procesu wytwarzającego przekonania. W swojej koncepcji Alston przyjmuje, że wiarygodność jest cechą dyspozycyjną typu procesu. Proces jest wiarygodny, jeśli potencjalnie w większości przypadków wytwarza prawdziwe lub prawdopodobne przekonania. Alston twierdzi, że wiarygodność może przysługiwać tylko takim typom, które potencjalnie mogą mieć wiele egzemplarzy. Wydaje się, że to ujęcie prowadzi do trudności z ustaleniem, jakie warunki musi spełnić egzemplarz, aby być poprawnym egzemplarzem wiarygodnego typu.

Z wiarygodnością związany jest również problem identyfikacji typu, którego egzemplarzem jest proces wytwarzający dane przekonanie. Wartość konkretnego procesu zależy bowiem od wiarygodności jego typu, ale zdaniem Alstona dany proces może być jednocześnie egzemplarzem wielu typów, które mogą cechować się różną wiarygodnością. Teza ta prowadzi do następującej trudności. Jeśli dany egzemplarz może być poprawnym egzemplarzem różnych typów, które mają różny stopień wiarygodności, to określony stopień wiarygodności nie może być cechą konieczną tego egzemplarza. W jaki sposób zatem poprawny egzemplarz różnych typów może poprawnie realizować różne stopnie wiarygodności? Załóżmy, że egzemplarz może być poprawnym egzemplarzem typu *T1* i niepoprawnym egzemplarzem typu *T2*. Jeśli oba te typy są wiarygodne, to co sprawia, że ten egzemplarz jest poprawnym jednego z nich egzemplarzem a drugiego nie? Ani typ *T1*, ani *T2* nie mogą tego sprawiać, bo typy same w sobie nie oddziałują w żaden sposób na egzemplarze (dzięki temu mogą mieć egzemplarze niepoprawne). Zatem poprawność bycia egzemplarzem typu *T1* i niepoprawność bycia egzemplarzem typu *T2* zależą może tylko od tego egzemplarza – on musi być przyczyną tego, że jest poprawnym lub niepoprawnym egzemplarzem.

Alston rozważa także problem zbyt wąskiego i zbyt szerokiego definiowania typu danego procesu. Jeżeli typ jest zdefiniowany za wąsko, powstaje problem „pojedynczego egzemplarza”. Jeżeli typ miałby tylko jeden egzemplarz i ten egzemplarz wytworzyłby prawdziwe przekonanie, to typ musiałby, jak zauważa Alston, być automatycznie typem wiarygodnym. Jeśli natomiast egzemplarz wytworzyłby fałszywe przekonanie, to jego typ byłby automatycznie typem niewiarygodnym. W konsekwencji każdy typ, który miałby tylko jeden egzemplarz, który wytworzałby prawdziwe przekonanie, byłby z konieczności wiarygodny i każdy typ, który miałby tylko jeden egzemplarz, który wytworzałby fałszywe przekonanie, byłby niewiarygodny. Odpowiednio wszystkie przekonania prawdziwe wytworzone przez takie typy byłyby usprawiedliwione, a przekonania fałszywe nieusprawiedliwione – o ile na moment zapomnimy o Alstona krytyce kategorii usprawiedliwienia. Nie da się według Alstona zaakceptować tych konsekwencji,

zatem trzeba przyjąć, że nie może istnieć typ procesu, który może mieć tylko jeden egzemplarz. Z kolei za szeroko zdefiniowany typ powoduje powstanie problemu „braku dystynkcji” – przekonania o różnej wartości epistemicznej byłyby wytwarzane przez egzemplarze procesów tego samego typu. W analizie problemu zbyt wąskiego typu Alston zapomina, że wiarygodność według jego ujęcia ma charakter potencjalnej częstotliwości, dlatego konsekwentnie powinna także być potencjalna w przypadku typu, który ma tylko jeden egzemplarz. Dlatego nie jest oczywiste, czy wartość faktycznego egzemplarza takiego typu, który może mieć tylko jeden egzemplarz, musi determinować wartość samego typu.

Rozstrzygnięcie przez Alstona powyższego problemu rodzi zatem wątpliwości. Wydaje się, że korzystniej byłoby przyjąć możliwość istnienia typów, które mogą mieć tylko jeden egzemplarz, i ten egzemplarz może być poprawny lub niepoprawny. Taki typ jest logicznie możliwy. Nie można go w ontologii wyeliminować tylko dlatego, że zapobiega to kłopotliwym konsekwencjom. Można tych konsekwencji uniknąć mniejszym kosztem. Podobnie w związku z problemem braku dystynkcji – nie można chcąc się go pozbyć – przy okazji wyeliminować typów, które mają niezdeteterminowany stopień wiarygodności. Egzemplarze takich typów mogą wytwarzać przekonania o różnej wartości epistemicznej. Takie typy heurystycznie bywają bardzo cenne.

Z kategorią wiarygodnego procesu związany jest także problem zakresu kauzalnego przyczynowania, w szczególności początku tego procesu. Przekonania percepcyjne odnoszą się do przedmiotów, do których dostęp zakłada reliabilność epistemicznych warunków oddziaływania tych przedmiotów na bodźce odbierane przez podmiot poznający, dlatego wydaje się, że Alston powinien przyjąć, że początkiem tego procesu w aspekcie ontologicznym musi być przedmiot poznania. Tymczasem za Goldmanem<sup>18</sup> Alston cały proces ogranicza do kognitywnych zdarzeń, których początkiem jest rejestracja bodźców, które są z kolei przekształcane w celu wytworzenia przekonania. W przypadku bezpośredniej prezentacji wyglądu przedmiotu epistemiczna ocena wartości rejestracji bodźców uzależniona jest tym samym od ontologicznej oceny mechanizmu wytwarzania tych bodźców w podmiocie poznającym przez przedmiot percepcji.

Warto zauważyć, że przyjęta przez Alstona struktura procesów percepcyjnych nie stosuje się do wszystkich typów aktów poznania, przede wszystkim wątpliwości powstają w związku z poznaniem czysto intelektualnym, w którym nie wchodzi w grę możliwość kauzalnego przyczynowania pomiędzy przedmiotem a podmiotem poznania. Przedmioty czysto możliwe czy idealne nie mogą bowiem kauzalnie wpływać na podmiot poznający. To potwierdza tezę, że zastosowanie poszczególnych dezyderatów musi być zrelatywizowane do odpowiednich dziedzin poznania.

---

<sup>18</sup> A. Goldman, *What Is Justified Belief*, [w:] G. Pappas (ed.), *Justification and Knowledge*, D. Reidel, Dordrecht 1979.

Wracając do problemu identyfikacji typu procesu, Alston próbuje go ostatecznie rozwiązać w następujący sposób. Procesy wytwarzające przekonania są aktywizowane przez dane wejściowe i prowadzą do wytworzenia treści przekonania. Typ mechanizmu wytwarzającego przekonanie determinuje typ procesu, który, jak twierdzi Alston, ma wbudowaną ogólną funkcję realizowaną przez ten mechanizm. Alston nie wyjaśnia niestety, w jaki sposób tę ogólność zawierają w sobie egzemplarze danego procesu. Jednocześnie uznaje, że ogólność funkcji mechanizmu realizowanego przez egzemplarz rozwiązuje problem ogólności typu procesu. Jeżeli jednak ta funkcja jest ogólna, to w jaki sposób pogodzić to z tym, że wiarygodny proces w większości przypadków prowadzi do pozytywnych epistemicznie rezultatów. W tych przypadkach, w których nie prowadzi do takich rezultatów, musimy mieć do czynienia z egzemplarzami, które także są wyposażone w tę samą ogólną funkcję. Co zatem sprawia, że nie są one poprawnymi egzemplarzami tych procesów? Trudno to także pogodzić z przynależnością egzemplarza procesu do różnych typów w przypadku, gdy mają one niezgodne cechy, o czym była mowa już wcześniej. Alston przyznaje, że jego funkcjonalna koncepcja dopuszcza za dużo alternatywnych, o różnym stopniu wiarygodności, typów procesów. Powinna wskazywać jeden z nich, ale nie mamy w niej niestety kryterium identyfikacji tak rozumianej funkcji. Alston przyznaje, że w przypadku danego przekonania nie może być różnych poziomów ogólności przekonania. Przysługująca mu ogólność może być zrealizowana tylko przez jedną funkcję, ale nie dysponujemy, poza ogólną charakterystyką jej struktury, kryterium jej identyfikacji.

W podmiocie poznania sytuacja epistemiczna jest o wiele bogatsza, niż sugerują powyższe analizy. Jednocześnie realizowanych jest w nim wiele funkcji. Alston przyjmuje, że potencjalnie różne funkcje mogą wytworzyć dane przekonanie, gdy zachodzi zjawisko naddeterminacji. Z drugiej strony możliwa jest także sytuacja niezeterminowania funkcji. Powstaje wtedy problem, jakie czynniki w podmiocie poznającym dokonują „rekompensaty” tego niezeterminowania? Jednocześnie Alston podkreśla, że oprócz mechanizmów wytwarzających przekonania na wartość epistemiczną danego przekonania mogą oczywiście mieć wpływ także czynniki zewnętrzne w stosunku do procesów poznawczych – np. to, że podmiot nie dysponuje istotnymi dla danego przekonania innymi przekonaniem, z którymi jego przekonanie znajduje się w ważnych inferencyjnych związkach. Oczywiście na treść wytwarzanego przekonania percepcyjnego mogą mieć także wpływ te przekonania, którymi dany podmiot dysponuje. Alston przyjmuje także, że proces poznania może nie mieć struktury wejście – mechanizm – wyjście, ale nie zajmuje się takimi przypadkami.

Kolejne dezyderaty związane są z właściwym funkcjonowaniem władz poznawczych<sup>19</sup> i z cnotami intelektualnymi<sup>20</sup>. Wymagają one rozstrzygnięcia,

<sup>19</sup> W. P. Alston, *Beyond „Justification”...*, s. 148 nn.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 152 nn.

jakie warunki musi spełnić cnota intelektualna, by jej użycie sprzyjało osiągnięciu prawdy czy prawdopodobieństwu przekonania? Pomijając diskutowany w literaturze problem rozumienia cnoty i w szczególności cnót intelektualnych, warto przypomnieć, że cnoty, jako doskonałości intelektu, odgrywają istotną rolę w ocenie wartości epistemicznej nie tylko przekonań, ale i całego podmiotu poznania, który dzięki nim może mieć wyższą sprawność epistemiczną. Przekonanie w świetle omawianego dezyderatu miałoby posiadać pozytywny status epistemiczny, jeśli powstałoby dzięki cnotcie intelektualnej. Alston mimo wielu cennych uwag na ten temat ostatecznie twierdzi, że epistemologia cnót nie wnosi nic szczególnie wartościowego do jego programu.<sup>21</sup> Wydaje się jednak, że to, iż przekonanie wytwarzane jest przez cnotę intelektualną, może być wartościową cechą przekonania. Cnoty spełniają bowiem istotną funkcję w sytuacjach, w których nie wytwarzamy sprawnie przekonań w sposób automatyczny. Spełniają one warunek sprzyjania prawdzie, gdy przekonanie wytwarzane jest przez narzędzia, których skuteczne użycie zapewniają cnoty intelektualne, oraz w przypadku przekonań, na których wartość epistemiczną ma zasadniczy wpływ to, że zostały wytworzone dzięki cnotcie intelektualnej i które nie mogą tej wartości uzyskać dzięki naturalnym mechanizmom wytwarzania przekonań. Cnoty mają istotny wpływ na pielęgnowanie kultury racjonalności wytwarzania, przekształcania i uznawania przekonań, przez co zwiększają sprawność intelektualną podmiotu poznania.

Dezyderaty z kolejnej grupy nie są, zdaniem Alstona, bezpośrednio związane z prawdą. Należy do nich: wysoki stopień poznawczego dostępu do podstawy i jej wystarczalności; wiedza wyższego stopnia lub wiedza mająca dobre podstawy, że przekonanie ma pozytywny status epistemiczny i co jest jego podstawą; oraz zdolność obrony pozytywnego statusu epistemicznego przekonania. Dezyderaty z tej grupy podlegają stopniowaniu, ponieważ dostęp do podstaw może być mniej lub bardziej bezpośredni. Im wyższa dostępność, tym większa wartość epistemiczna opartych na nim rezultatów, ale nawet najbardziej pośredni dostęp jest bardziej wartościowy niż brak dostępu.

Warto podkreślić, na co Alston nie zwraca wystarczającej uwagi, że dezyderaty te mają wpływ, podobnie jak dezyderaty deontyczne, na racjonalność przyjmowanego stopnia asercji przekonań, dzięki czemu wartość epistemiczna tych przekonań jest większa. Trafna diagnoza stopnia asercji, z jaką powinniśmy uznać dane przekonanie, sprawia, że podmiot znajduje się w korzystniejszej sytuacji epistemicznej, niż gdy robi to błędnie. Ma to istotne znaczenie dla skuteczności pełnienia przez te przekonania funkcji doksastycznych podstaw dla innych przekonań, ponieważ wartość epistemiczna przekonania, którego stopień asercji znamy, ma większą wartość epistemiczną od tego, którego wartości nie znamy, a jesteśmy jedynie przekonani o jego wartości. Znajomość stopnia asercji ma przede

---

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 161.

wszystkim znaczenie w przypadku przekonań prawdopodobnych. Wymaga to uwzględnienia w charakterystyce wartości epistemicznych przekonań znajomości stopnia asercji, z jakim należy dane przekonanie przyjmować.

Dezyderaty z ostatniej grupy obejmują wyjaśnienie, rozumienie, koherencję i systematyczność przekonań. Alston podkreśla, że są one dezyderatami warunkowo, o ile są związane z prawdziwymi przekonaniem. Szczególną rolę wśród nich pełni rozumienie. Alston nie uwzględnia jego roli jako warunku koniecznego, aczkolwiek niewystarczającego możliwości istnienia każdego wartościowego epistemicznie przekonania. Nie możemy mieć przekonań, których treści nie rozumiemy. Oczywiście samo rozumienie *a priori* nie zapewnia prawdziwości, czy prawdopodobieństwa przekonań. W przypadku jednak twórców kultury wydaje się, że rozumienie ich sensu często jest koniecznym warunkiem posiadania o nich wartościowych epistemicznie przekonań. Sprzyja uzyskaniu takich przekonań, ponieważ stanowi jedyny mechanizm, dzięki któremu można ten sens poznać. Alston nie rozważa w tym zakresie funkcji poznawczej rozumienia, przyznaje jedynie, że rozumienie jest celem każdego z dezyderatów z tej grupy, co wydaje się niewystarczające.

## Natura percepcji<sup>22</sup>

Fundamentalną rolę w epistemologii dezyderatów epistemicznych pełni poznanie bezpośrednie, jakim jest percepcja zmysłowa. Dlatego na koniec tej części artykułu chciałbym w zarysie przedstawić związane z nim główne tezy Alstona. W przeciwieństwie do przekonań, których podstawy mają charakter doksastyczny, przekonania oparte na percepcji zmysłowej, dzięki jej doświadczeniowemu aspektowi, są w koncepcji Alstona bezpośrednio związane ze światem. Odrzuca on konceptualizm, według którego percepcja ma z konieczności charakter pojęciowy, oraz pogląd doksastyczny, według którego z konieczności ma ona charakter propozycjonalny. Uważa, że percepcja może zawierać pojęcia, ale nie jest to konieczne, ponieważ możliwa jest przedpojęciowa prezentacja czy percepcyjne doświadczenie jej przedmiotu. W tego typu prezentacji bezpośrednio ujmowany jest wygląd przedmiotu i jest ona czymś innym od aktu poznania, który ujmuje przedmiot w określony sposób, stosując do tego pojęcia lub też wiedzę, którą dysponuje podmiot o tym przedmiocie. Bezpośrednia prezentacja przedmiotu stanowi według Alstona podstawę jego ujęć konceptualnych i propozycjonalnych, aczkolwiek zwykle w aktach poznania jest z nimi zmieszana.

Percepcja dzięki doświadczeniowemu aspektowi ujmuje zewnętrzny przedmiot, zatem wbrew teorii danych zmysłowych oraz teorii przysłówkowej

---

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 180 nn.



nie ogranicza się do ujmowania tego, co znajduje się wewnątrz umysłu. Według teorii danych zmysłowych podmiot poznania poznaje przedmiot tylko za pośrednictwem danych zmysłowych, a więc jego percepcja w istotny sposób jest zależna od umysłu<sup>23</sup>. W teorii przysłówkowej doświadczenie percepcyjne także ma charakter wewnątrzumysłowy i polega na byciu świadomym w pewien sposób. W obu krytykowanych przez Alstona teoriach mamy zatem zupełnie inny niż w jego teorii charakter relacji podmiot – przedmiot. Alston uważa, że podstawową wadą tych teorii jest brak kryterium identyfikacji przedmiotu poznania, natomiast jednocześnie przyznaje, że w jego koncepcji powstają trudności z doświadczeniami bezprzedmiotowymi, które fenomenologicznie nie różnią się od autentycznej percepcji.

Według Alstona wygląd przedmiotu stanowi podstawę przekonania o tym przedmiocie. Twierdzi on, że wygląd przedmiotu, ponieważ jest bezpośrednio dostępny, maksymalnie sprzyja wytwarzaniu prawdziwych przekonań. Nie mogą one być fałszywe, ponieważ ich treść reprodukuje treść wyglądu przedmiotu. W koncepcji Alstona nie znajdujemy jednak odpowiedzi na pytanie, jakie aspekty wyglądu przedmiotu sprawiają, że stanowi on podstawę pojęć i schematów propozycjonalnych, których w każdym przekonaniu z konieczności musimy używać. Nie wystarczy przyjąć, że treść przekonań percepcyjnych reprodukuje wygląd i że jest on podstawą tych pojęć i schematów. Gdyby tak było, to cechy wyglądu musiałyby być zasadniczo zróżnicowane, aby mógł on pełnić funkcję podstawy pojęć i schematów propozycjonalnych, a jednocześnie mógł być przedmiotem bezpośredniej prezentacji zmysłowej. Należy jednocześnie zwrócić uwagę, że między wyglądem przedmiotu a formą przekonania zachodzi różnica kategorialna, dlatego w koncepcji Alstona zmuszeni jesteśmy postawić pytanie, w jaki sposób przekonanie, które ma strukturę propozycjonalną, może być reprodukcją przedkonceptualnego i przedpropozycjonalnego wyglądu. Poza tym nasze przekonania oparte na percepcji mają w większości bardziej skomplikowaną strukturę kategorialną niż przekonania, które mogłyby odnosić się do samego wyglądu przedmiotu, dlatego ich wyjaśnienie, jak się wydaje, wymaga bardziej skomplikowanych analiz.

Nawet w przypadku normalnego podmiotu i w normalnych warunkach bywa, że rzecz nie jest taka jak wygląda. Wygląd przedmiotu jednak przemawia za tym, że przedmiot jest z nim zgodny i zapewnia wysoki stopień prawdopodobieństwa przekonania. Stanowi to istotną trudność w koncepcji Alstona. Twierdzi on jednak, że mimo to jego rozwiązanie jest lepsze od konkurencyjnych, ponieważ konkurencyjne stanowiska, zawężając percepcyjne doświadczenie do kategorii umysłowej, stają przed większym problemem, jak dane zmysłowe czy bycie jakoś stanowiąc może podstawę dla przekonania o zewnętrznym w stosunku do nich przedmiocie. Te koncepcje percepcyjnego doświadczenia w przekonaniu Alstona

---

<sup>23</sup> Nie wszystkie teorie danych zmysłowych są zgodne z tym ujęciem.

nie pozwalają także przyjąć tezy, że oparcie przekonań na percepcji sprzyja prawdzie. W obronie teorii danych zmysłowych warto jednak zwrócić uwagę, że przy eksternalistycznej interpretacji genezy danych zmysłowych można uznać, że sprzyjają one prawdziwości opartych na nich przekonań, jeśli powstają dzięki reliabilnym procesom, które zachodzą między przedmiotem poznania a tymi danymi zmysłowymi. Alston dopuszcza istnienie procesów, które są nieświadome i jednocześnie reliabilne. Przyznaje, że dane zmysłowe i bycie jakoś przyczyniają się do prawdopodobieństwa przekonania, ale twierdzi, że wymagają wnioskowania, że ich podstawą są fakty zachodzące w świecie oraz przyjęcia innych założeń. Nie jest to jednak, wbrew jego intencjom, cecha tylko tych teorii, ponieważ takie założenia czy wnioskowania *implicite* zakłada każda teza o opieraniu się przekonań na reliabilnych procesach łącznie z eksternalizmem Alstona.

### **Dogmatyczność epistemologii i dyskusja z sceptycyzmem<sup>24</sup>**

Teoria epistemicznych dezyderatów, tak, jak każda koncepcja epistemologii, stoi przed problemem dogmatyczności epistemologii i konieczności przewyciężenia sceptycyzmu. Wadą sceptycyzmu jest według Alstona to, że domagając się od epistemologii oparcia na założeniach, które nie mają żadnych założeń, przyjmuje założenie, że wiadomo na czym polega rozstrzygnięcie, czy posiadamy nieuzasadnione założenia. Niezależnie od odparcia sceptycyzmu, epistemologia musi jednak odpowiedzieć na pytanie, czy może dogmatycznie przyjmować pozytywny status epistemiczny jakichś przekonań? Zdaniem Alstona każde przekonanie i każda ocena wartości jego podstaw wymaga przyjęcia jakichś presupozycji. Gdybyśmy próbowali tego uniknąć, niemożliwy byłby rozwój cywilizacyjny. Bez tego typu założeń nigdy nie moglibyśmy zdaniem Alstona wiedzieć, czy np. budowany most wytrzyma obciążenie, a faktem jest, że to wiemy bez konieczności analizy epistemologicznej wartości tej wiedzy i jej supozycji. Dlaczego wobec tego w przeciwieństwie do wiedzy praktycznej wiedza o epistemicznym statusie przekonań miałaby być ostatecznie nieosiągalna? Alston nie uwzględnia tego, że niezbędne supozycje, na których oparta jest wiedza praktyczna, są nieustannie testowane przez poznanie, które ma charakter niezależny od tej wiedzy. Urządzenia, których konstrukcja jest oparta na błędnych założeniach, po prostu nie działają albo okazują się zawodne, co bez trudu możemy stwierdzić. Żeby o tym się przekonać, nie musimy nawet wiedzieć, jak zbudowane są te urządzenia. Nie mamy natomiast analogicznej podstawy dla oceny presupozycji epistemologicznych jako takich, ponieważ każda ich ocena musi posługiwać się poznaniem. Próba zatem neutralizacji konieczności obrony wartości presupozycji epistemologicznych przez odwołanie się do wartości wiedzy praktycznej nie wydaje się trafna.

---

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 191 nn.

Alston szuka też innych argumentów. Ponieważ nie jest możliwe nieprzyjmowanie żadnych założeń w poznaniu, jedną ze strategii, jakie proponuje, jest próba identyfikacji klas przekonań, które mają określony status epistemiczny, i na ich podstawie wyprowadzania wniosków o poszczególnych przekonaniach. Oczywiście uznanie takich klas przekonań za wartościowe epistemicznie może mieć charakter wyłącznie hipotetyczny. Wydaje się, że Alston w swojej koncepcji percepcji zmysłowej twierdzi, że może ona stanowić podstawę uzyskiwania pewnych przekonań. Tymczasem w dyskusji nad dogmatycznością epistemologii przyjmuje, że wartości epistemicznej przekonań nie można wesprzeć przez odwołanie do doświadczenia bezpośredniego, ponieważ posługując się takim doświadczeniem, też zakładamy jego wartość epistemiczną. Czy nie należałoby jednak rozważyć, czy wartość rezultatu poznania posługującego się tego typu percepcją nie jest niezależna od jego teorii? Rezultaty konkretnego doświadczenia percepcyjnego, o ile przyjmujemy koncepcję Alstona, nie są *implicite* oparte na założeniach teorii tego typu percepcji.

Z obszernej dyskusji problemu sceptycyzmu warto przytoczyć natomiast następujący argument Alstona, oparty na tezie Wittgensteina o niemożliwości prywatnego języka. W publicznym języku, którego używa dana grupa społeczna, znaczenia wyrażen językowych są funkcją publicznego użycia ich reguł, które poznajemy dzięki percepcji zachowań innych ludzi. Sformułowanie problemu reliabilności percepcyjnych przekonań zakłada, że wyrażenia językowe, za pomocą których formułujemy ten problem, mają znaczenie. Gdyby bowiem nie miały znaczenia, to nie dałoby się tego problemu postawić. Skoro jednak wyrażenia, przy pomocy których formułujemy ten problem mają znaczenia, to sceptyk musi je znać dzięki percepcji zachowań innych ludzi, zatem musi uznać, że reliabilność percepcji, którą się w tym celu posługuje, jest prawdziwa. Zatem jeśli możliwe jest postawienie problemu prawdziwości reliabilności percepcji, to reliabilność percepcji jest prawdziwa.

Argumentacja ta zakłada, że uczy się języka dzięki percepcji zmysłowej zachowań innych ludzi. Wymaga zatem odrzucenia hipotezy solipsystycznych języków publicznych, a więc sytuacji, w której podmiot posługuje się językiem z zasady publicznym, ale w społeczności, która jest konstytuowana w jego świadomości. W jaki sposób można odrzucić tę hipotezę?

Warto także zwrócić uwagę na Alstona próbę krytyki sceptycyzmu Hume'a. Alston twierdzi, że jest on wadliwy, ponieważ bezpodstawnie przyjmuje przekonanie o istnieniu impresji i idei, oraz dogmatycznie uznaje, że racje rozumu są bardziej wiarygodne niż percepcje. Hume, według Alstona, jest stronnikiem, uznając reliabilność jednych sposobów wytwarzania przekonań bez wskazania racji za tym i domagając się uzasadnienia reliabilności innych sposobów poznania. W obronie Hume'a warto jednak zwrócić uwagę, że każdy wynik poznania zawiera kategorie rozumowe (pojęcia, przekonania), zatem podważanie wiarygodności ujmowania treści kategorii rozumowych przez samą świadomość uderza w te typy pozna-

nia, które się nimi posługują. Argument Alstona przeciw Hume'owi zakłada, że dostęp do pojęć czy sądów może odbywać się dzięki jakiemuś mechanizmowi poznania, który może nie być wiarygodny, a tymczasem dostęp do nich musi mieć bezpośredni charakter, skoro są one z konieczności zawarte w wynikach poznania, jakimi są przekonania. Gdybyśmy treść każdego pojęcia i sądu musieli poznawać pośrednio, implikowałoby to ciąg w nieskończoność procesów, dzięki którym można byłoby poznać wyniki wcześniejszych procesów, w rezultacie nigdy niczego nie moglibyśmy pojęciowo czy sądownie poznać. A ponieważ treść tych wyników, w tym zawartych w nich pojęć i sądów, poznajemy, to muszą być dostępne w sposób, który nie wymaga uzasadnienia reliabilności pośrednich procesów, dzięki którym mielibyśmy je poznawać. Takich procesów pośredniczących w ujęciu treści pojęć i sądów nie ma, dlatego teza Hume'a, że poznanie treści pojęć i sądów jest pewne, wydaje się trafna. Z czego nie wynika oczywiście, że jego sceptycyzm co do wartości percepcji jest uzasadniony.

W przekonaniu Alstona możliwość znalezienia kartezjańskiego punktu wyjścia w filozofii jest mitem. Każdy argument za reliabilnością poznania ma charakter kolisty. Samo sformułowanie problemu epistemicznego wymaga przyjęcia różnych przekonań. Nie jesteśmy w stanie w poznaniu nie posługiwać się narzędziami poznawczymi, których skuteczność nie zakładałaby jakichś też epistemologicznych. Dlatego zamiast poszukiwania absolutnego punktu wyjścia w poznaniu Alston uważa, że należy rozstrzygnąć, którym przekonaniom zaufać na początku. Każda próba uzasadnienia wyboru jakichś sposobów poznania wymagałaby z konieczności użycia innych sposobów, co do których musielibyśmy założyć, że są wiarygodne. Wobec tego Alston dochodzi do wniosku, że nie ma innego miejsca, od którego możemy rozpocząć poza tym, które mamy. Nie jest możliwe w punkcie wyjścia ani zakwestionowanie wszystkich, ani stronicze przyjęcie niektórych przekonań. Musimy przyjmować, że jakieś sposoby wytwarzania przekonań są ugruntowane. Arbitralne byłoby przyznanie tego statusu jednym, a nie innym. Jedyny niearbitralny sposób to używanie i uznanie za generalnie reliabilne wszystkich sposobów wytwarzania przekonań, które jesteśmy społecznie skłonni przyjąć, pamiętając, że każdy może stać się przedmiotem krytyki i oceny na podstawie innych przekonań. Uważa również, że użycie społecznie mocno akceptowanych sposobów poznania jest praktycznie racjonalne. W przekonaniu Alstona byłoby pragmatycznie sprzeczne, gdybyśmy używali takich sposobów wytwarzania przekonań i jednocześnie zaprzeczali, że są generalnie reliabilne. Przyjęcie, że przekonania społecznie uznawane są oparte na reliabilnych procesach, jest zatem *prima facie* praktycznie racjonalne. Nie ma jednak alternatywy dla tych sposobów poznania. Uzasadnienie praktycznej racjonalności też ma oczywiście charakter kolisty, ale jest zdaniem Alstona najrozsądniejszym z możliwych rozwiązań.

Alston nie wyjaśnia przekonania której z istniejących społeczności mają stanowić taką podstawę. Różne grupy społeczne mogą wybrać różne tego typu

przekonania w ważnych obszarach poznania. Dlatego propozycja Alstona powinna prowadzić do uznania w punkcie wyjścia w najlepszym przypadku krzyżujących się zbiorów przekonań hipotetycznie uznawanych za ugruntowane. Niestety, biorąc pod uwagę cel, jaki postawił sobie w epistemologii, nie jest to zadawalające.

*Robert Koszkało*

**Epistemology of William Payne Alston's epistemic desiderata – some critical remarks**

*Abstract*

The paper focuses on W.P. Alston's epistemology of epistemic desiderata presented in his *Epistemic Desiderata* (1993), and next fully developed in his book *Beyond "Justification": Dimensions of Epistemic Evaluation* (2005). Firstly Alston's rejection of the monistic approach toward justification is critically analysed. Then, the next main claims of the theory of epistemic desiderata are considered, especially his rejection of the deontological desiderata. Finally, Alston's discussion with scepticism (wittgensteinian argument, and anti-humean argument) is critically assessed.

*Keywords:* epistemic desiderata, epistemic justification, deontological desiderata, skepticism, epistemology.

